



Mateusz Morawiecki, Premier

Elżbieta Witek, Marszałkini Sejmu

Przewodniczący, Członkinie i Członkowie sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Przewodniczący, Członkinie i Członkowie sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa

Jarosław Kaczyński, Prezes Prawa i Sprawiedliwości

Dotyczy: poselskiego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (Druk nr 87 z 17 grudnia 2019 r.)

Szanowni Państwo,

Koalicja *Niech Żyją!*, zrzeszająca 40 organizacji pozarządowych, apeluje do Parlamentarzystów, a w szczególności Członkiń i Członków sejmowych *Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi* oraz *Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa* o **odrzućcie w I czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt (Druk nr 87 z 17 grudnia 2019 r.), oraz zwołanie eksperckiej debaty parlamentarnej, włączającej do prac nad rozwiązaniem problemu epidemii ASF i procesu projektowania środków zaradczych, naukowców - specjalistów z zakresu biologii i ekologii ssaków oraz ekosystemów leśnych, oraz weterynarii i epidemiologii. Ich udział wymagany jest na mocy Dyrektywy Rady 2002/60/WE z dnia 27 czerwca 2002 r.**

Głosując za tym projektem i kierując go do II czytania poprzecie Państwo skandaliczne dla obywateli zmiany i pozorowane, szkodliwe rozwiązania:

1. Prawo myśliwego do polowania stanie się nadrzędne wobec obywatelskiego prawa do swobodnego korzystania z lasów, łąk i pól – dobra wspólnego, którego dostępność gwarantuje Konstytucja RP i ustawa o lasach. Tym samym grupa zaledwie 0,3% społeczeństwa, członków Polskiego Związku Łowieckiego, stanie się naduprzywilejowana wobec całej reszty 99,7% społeczeństwa, w korzystaniu z tego ogólnonarodowego dobra, a obywatel utrudniający polowanie będzie mógł trafić nawet na 1 rok do więzienia.

Myśliwi w praktyce będą mogli wygonić z miejsca polowania każdą osobę, która utrudni im realizowanie swojego prywatnego hobby polegającego na zabijaniu zwierząt. Przeciwno takiemu uprawnieniu myśliwych opowiedziało się w badaniu opinii publicznej przeprowadzonym przez CBOS 79% Polaków. Po skandalicznym, nieświadomym przyjęciu tego zapisu przez cały Parlament w grudniu 2017 roku został uchylony wobec ogromnego sprzeciwu społecznego.

Przepis ten nie ma żadnego związku z utrudnianiem odstrzałów sanitarnych dzików, a tym samym przeciwdziałaniu epidemii. Artykuł 78 ust. 5 ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt mówi bowiem jasno, że kto udaremnia lub utrudnia wykonanie czynności wynikających z nakazów organów Inspekcji Weterynaryjnej wydanych w związku ze zwalczaniem choroby zakaźnej zwierząt podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3. Nie ma więc uzasadnienia dla wprowadzania tak poważnego w skutkach naduprawnienia myśliwych. To typowa regulacja wprowadzana tylnymi drzwiami pod naciskiem lobby myśliwskiego. Co więcej, to właśnie dzięki możliwości społecznej kontroli polowań zgromadzożnych zostało wiele dowodów z terenu na powszechny brak przestrzegania zasad bioasekuracji przez myśliwych. Wprowadzenie takiego zakazu i sankcji w prawie łowieckim sprawi, że w praktyce myśliwi pozostaną praktycznie poza jakąkolwiek społeczną i instytucjonalną kontrolą, jako główny ludzki czynnik ryzyka rozprzestrzeniania się epidemii ASF.

2. Zalegalizowane zostanie powszechne wykorzystanie w broni myśliwskiej tłumików. Sprawi to, że i tak przybierająca na sile skala kłusownictwa wśród myśliwych stanie się powszechna, a przestępstwa nielegalnego zabijania zwierząt przez kłusujących myśliwych staną się praktycznie nie wykrywalne dla Państwowej Straży Łowieckiej, Straży Leśnej i obywateli.

Autorzy projektu tłumaczą w jego uzasadnieniu, że użycie tłumików ma ograniczyć niepokojenie mieszkańców miast. Ponieważ jednak odstrzał sanitarny dzików prowadzony jest w całym kraju, w każdej jego części posiadanie przez myśliwego przytwierdzonego do broni tłumika będzie mogło być uznane za legalne.

Już kilka miesięcy temu myśliwi zostali przez ministra środowiska uzbrojeni w zmianie rozporządzenia o regulaminie polowań w noktowizory i termowizory. Z prawem do użycia tłumików staną się cichymi zabójcami, powszechnie nadużywającymi nowych uprawnień, pozostawiając zwierzęta, na które polują bez żadnych szans.

3. Myśliwi i prowadzone przez nich w całym kraju zmasowane polowania zbiorowe i indywidualne na dziki, tak jak nie były dotąd kontrolowane przez kompetentne służby, tak nie będą dalej.

Projektowane zmiany mówią, że „Zarządca lub dzierżawca obwodu łowieckiego [*czyli zazwyczaj koło łowieckie*] może wystąpić z wnioskiem do służb, straży lub organów administracji rządowej, w szczególności do właściwego miejscowo komendanta Policji lub Straży Granicznej, lub Państwowej Straży Pożarnej, lub właściwego terytorialnie organu Inspekcji Weterynaryjnej, o udzielenie pomocy pozostającej w zakresie kompetencji tych służb.”. Pomoc ta polegać ma w szczególności na:

„zabezpieczeniu terenu, na którym odbywa się polowanie, przed nieuprawnionym wstępem osób trzecich oraz kontroli przestrzegania przez osobę uprawnioną do wykonywania polowania, w tym osobę wykonującą odstrzał sanitarny, zasad bioasekuracji.”

Myśliwi nie mogą być sędziami we własnej sprawie i decydować kontroli polowań lub jej braku. Przy wykonywaniu przez myśliwych tak istotnych i wrażliwych zadań państwa kontrola polowań i przestrzegania przez nich zasad bioasekuracji, powinna być prowadzona obligatoryjnie i niezależnie, co będzie możliwe dopiero po zmianie przepisów weterynaryjnych.

4. Zgodnie z projektowanymi zapisami nowy podział województw na obwody łowieckie, respektujący konstytucyjne prawo własności do wyłączenia swojej ziemi z obwodu łowieckiego i gospodarki łowieckiej, nakazany wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2014 roku, zostanie odłożony w czasie o 1 rok, opóźniając wykonanie wyroku Trybunału z 4 do 5 lat, co w konsekwencji spowoduje, że tysiące właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości będzie musiało nadal znosić reżim obwodów łowieckich i polowań na swoim terenie lub wyzbyć się prawa do odszkodowań ustanawiając zakaz polowania.

Od początku wystąpienia wirusa ASF w Polsce monitorujemy sytuację związaną z rozprzestrzenianiem się epidemii i politykę Rządu w jej przeciwdziałaniu. W oparciu o cyklicznie publikowane w raportach rekomendacje EFSA, opracowywane dla Komisji Europejskiej na bazie analizy sytuacji związanej z ASF z poszczególnych państw członkowskich UE, oraz aktualną wiedzę naukową, wraz z ekspertami wiodących, krajowych instytucji badawczych, wielokrotnie zgłaszaliśmy zastrzeżenia do działań podejmowanych przez rząd w celu ograniczenia epidemii ASF i strategii zarządzania kryzysowego obliczonej w głównej mierze na depopulację dzików w Polsce.

„Priorytetowymi działaniami mają być nie bezsensowne wybijanie dzików, tylko bioasekuracja i rzeczywisty nadzór weterynaryjny nad nią” – pisali w styczniu 2019 roku naukowcy z Instytutu Ochrony Przyrody PAN. Wtedy też 1119 naukowców Nauki Dla Przyrody apelowało w liście otwartym do Premiera „o uchronienie kraju od fatalnych konsekwencji gospodarczych i środowiskowych decyzji Ministra Środowiska o maksymalnym obniżeniu liczebności dzików w całej Polsce, jako głównej strategii walki z ASF.

Te apele zostały przez Rząd zignorowane. W ostatnim roku myśliwi wybili aż 275 tys. dzików, a epidemia wyraźnie postąpiła dalej na zachód. Mało tego, przeniosła się już do zachodnich województw. W ciągu trwającej ponad 4 lata walki z epidemią wybito w Polsce ponad 1,5 mln dzików. Minister Rolnictwa Jan Ardanowski wciąż jednak bagatelizuje fakt, że strategia walki z ASF polegająca na intensywnym odstrzale dzików tylko pogarsza sytuację. Głównym wektorem odpowiedzialnym za przenoszenie wirusa zarówno do hodowli świń, jak i na duże odległości w środowisku naturalnym, a także jego intensywne rozprzestrzenianie w terenie - jest człowiek, głównie myśliwi.

Do głównych przyczyn rozprzestrzeniania epidemii ASF należą:

- nieracjonalne, intensywne polowania przy powszechnym braku przestrzegania zasad bioasekuracji przez myśliwych oraz brak jakiegokolwiek kontroli polowań przez inspekcję weterynaryjną.
- duża skala zwierząt ranionych na polowaniach zbiorowych, które nie odnalezione przez długie miesiące pozostają trwałym rezerwuarem wirusa w środowisku,
- polowania zbiorowe, w tym wielkie hubertusy myśliwskie, urządzone w strefach występowania epidemii przy udziale myśliwych z obszarów całego kraju, a także polowania zbiorowe powszechnie organizowane w buforowej strefie tzw. „cichych polowań”, na pograniczu czoła pomoru, wbrew zaleceniom EFSA i Głównego Lekarza Weterynarii.

W związku z powyższym domagamy się:

1. Zwolnienia eksperckiej debaty parlamentarnej, włączającej do prac nad rozwiązaniem problemu epidemii ASF i procesu projektowania środków zaradczych, naukowców - specjalistów z zakresu biologii i ekologii ssaków oraz ekosystemów leśnych, oraz weterynarii i epidemiologii. Ich udział wymagany jest na mocy Dyrektywy Rady 2002/60/WE z dnia 27 czerwca 2002 r.

2. Wycofania decyzji Ministra Środowiska nakazującej depopulację dzików w całym kraju i utrzymanie ich skrajnie niskiej liczebności do roku 2027, na poziomie nie przekraczającym 0,1 dzika na 1 km kw. Jest ona sprzeczna z rekomendacjami EFSA, prawem unijnym i krajowym. Według

EFSA na podstawie aktualnej wiedzy naukowej nie jest możliwe ustalenie progu zagęszczenia populacji dzików, który zapobiegłby postępowaniu epidemii wirusa ASF. Wirus rozprzestrzenił się także na obszarach, gdzie zagęszczenie populacji dzika było niskie. Jednakże radykalnie zwiększony i niewłaściwie zorganizowany odstrzał dzików może prowadzić do ekspansji epidemii – i takich konsekwencji coraz dramatyczniej doświadczamy w Polsce. Eksperti EFSA wyraźnie mówią, że takie rozwiązania są niezwykle kosztowne, niemożliwe do realizacji w praktyce i nie przyniosą efektu. Przed podjęciem pochopnych i nieuzasadnionych naukowo decyzji o dalszej redukcji populacji dzików, priorytetowym działaniem powinna być rzetelna ocena ich liczebności, w oparciu o metodologię naukową. Taka metodologia jest przygotowywana w ramach projektu *EnetWild*, prowadzonego przez wiodące instytucje naukowe, zajmujące się ekologią i zdrowiem dzikich zwierząt, na zlecenie KE.

Obecnie, po czteroletniej, intensywnej redukcji populacji dzików, Polski Związek Łowiecki oszacował ich liczebność na jedynie 66 tys. osobników, czyli populacja została zredukowana już o ponad 3/4 w stosunku do stanu sprzed kilku lat, co przyniesi skutki odwrotne od zamierzonych. Wykonanie i kontynuowanie planu depopulacji dzików nie uwzględnia i nie analizuje negatywnego wpływu na ekosystemy naturalne, zwłaszcza ekosystemy leśne. Planu tego nie poprzedziła bowiem obowiązkowa procedura oceny oddziaływania na środowisko, co stanowi pogwałcenie prawa krajowego i wspólnotowego. Dzikie wpływają pozytywnie na stan sanitarny lasu, ponieważ żywią się tzw. szkodnikami drzew oraz padliną. Podnoszą także bioróżnorodność lasów przez buchtowanie ściółki. Brak tych zwierząt może bardzo znacząco zaburzyć równowagę przyrodniczą i spowodować m.in. zamieranie lasów w wyniku gradacji.

3. Kontrola myśliwych. Wprowadzenie obligatoryjnej kontroli stosowania bioasekuracji przez myśliwych w czasie polowań zbiorowych i indywidualnych, w strefach występowania i zagrożonych epidemią. Są liczne dowody na nieprzestrzeganie przez myśliwych tych zasad, a także potwierdzone przypadki wprowadzenia wirusa do hodowli świń i przenoszenia go na znaczne odległości, wskutek zaniedbań. Myśliwi, powszechnie nie stosują się do zasad bioasekuracji, przy całkowitym braku kontroli weterynaryjnej polowań i działań kół łowieckich. Wskutek tego, przy skali organizowanych polowań, zwiększa się wielokrotnie współczynnik ryzyka rozprzestrzeniania epidemii. Dzieje się tak przez częsty kontakt myśliwych, naganiaczy i psów myśliwskich z krwią i szczątkami zainfekowanych dzików, mających kontakt zarówno z dzikami, jak i z gospodarstwami hodowlanymi.

4. Wzmocnienie tzw. nadzoru biernego – regionalnych programów wynajdywania i zgłaszania padłych dzików, jako najskuteczniejszej metody walki z epidemią wirusa w środowisku. Nadzór bierny, mimo potwierdzonej przez ekspertów EFSA skuteczności, jest w Polsce skrajnie niedofinansowany. Należy zmienić ogromną dysproporcję środków budżetowych przewidzianych w „Programie mającym na celu wczesne wykrycie zakażeń wirusem wywołującym afrykański pomór świń i poszerzenie wiedzy na temat tej choroby oraz jej zwalczanie”. W Programie tym na odstrzał sanitarny dzików zarezerwowano aż 10,3 mln zł (w tym 7,9 mln zł na odstrzał samic przelatek i dorosłych samic dzika), przy jedynie 650,4 tys. zł przewidzianych na aktywne poszukiwanie padłych dzików. Dzikie padłe są najważniejszym źródłem i wektorem w szerzeniu się ASF w populacji dzików. Eksperti EFSA powtarzają i podkreślają w swoich rekomendacjach dla państw Unii dotkniętych epidemią, że wynajdywanie padłych dzików (tzw. nadzór bierny) jest w terenie najskuteczniejszą metodą walki z wirusem, bowiem padłe dziki, zalegające w leśno-polnym środowisku, są najtrwalszym, a przez to najbardziej zagrażającym rezerwuarem ASF. Inne kraje nadbałtyckie wprowadziły programy skierowane do wszystkich obywateli, promujące i wynagradzające wynajdywanie padłych dzików. Dania wprowadziła nawet aplikację mobilną WildwineTip, która umożliwia mieszkańcom kraju informowanie o obecności martwych dzików. Na Litwie – program poszukiwania padłych zwierząt rozciągnięty jest na wszystkich obywateli, a każdy, kto zgłosi znalezienie martwego dzika, otrzymuje ok. 150 euro nagrody. Dla każdego korzystającego państwa Unii 50 proc. kwoty wydanej ze środków publicznych na ten program wraca do budżetu państwa za sprawą funduszy europejskich. W Polsce program wynajdywania padłych dzików nagradza tylko myśliwych, służbę leśną, policję i wojsko stawkami: 200 zł w strefach i 100 zł poza strefami.

Wyjątek w tym zakresie uczynił Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego wynagradzając

zwykłych obywateli, a akcja zakończyła się sukcesem – odnalezionych zostało kilkaset padłych dzików.

5. Wprowadzenie skutecznego zakazu dokarmiania dzików na obszarze całego kraju, przez ustanowienie generalnego zakazu dokarmiania zwierząt łownych, za wyjątkiem sytuacji drastycznego niedoboru żeru naturalnego w zimie i po określeniu oraz uzgodnieniu ilości, rodzaju i sposobu wykładania karmy. Rekomendacje EFSA oraz Strategia walki z ASF w Polsce wyraźnie zalecają wprowadzenie zakazu dokarmiania dzików, jako działanie wspierające samoregulację ich populacji. W listopadzie 2018 roku został on wprowadzony na obszarze całego kraju. Zakaz ten jest jednak nieegzekwowalny i nieskuteczny, ponieważ nie zapobiega korzystaniu przez dziki z karmy wykładanej w miejscach dokarmiania dla innych zwierząt łownych. Dla skutecznego wyeliminowania dokarmiania dzików niezbędne jest zatem wprowadzenie zakazu dokarmiania wszystkich zwierząt łownych. Eksperti zalecają również uregulowanie prawne i radykalne ograniczenie nęcenia zwierząt w celu polowań. Dokarmianie zwierząt w Polsce, w tym dzików prowadzone jest na ogromną skalę – ilość wyłożonej karmy przekracza sto tysięcy ton rocznie – to koszt ponad 20 mln zł wykazany w sprawozdaniu finansowym PZŁ).

6. Dofinansowanie programu bioasekuracji małych gospodarstw hodowlanych poprzez zapewnienie im zwrotu 100% kosztów zabezpieczeń, oraz dofinansowanie i wzmocnienie służby weterynaryjnej, w celu realnej możliwości przeprowadzania kontroli zarówno gospodarstw, jak i myśliwych.